

ORGAN ZWIĄZKU  
STRZELECKIEGO

NUMER

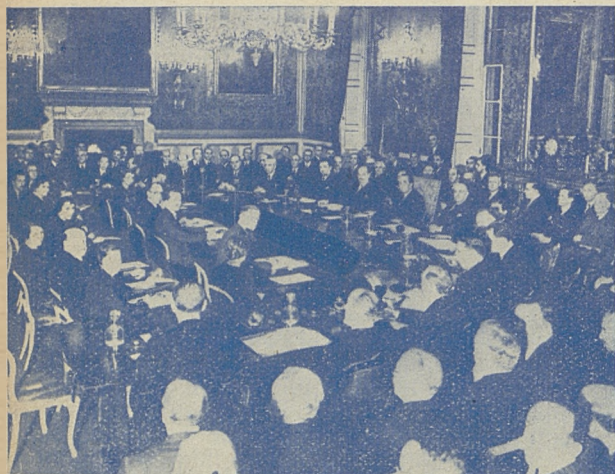
13

ROK XVI

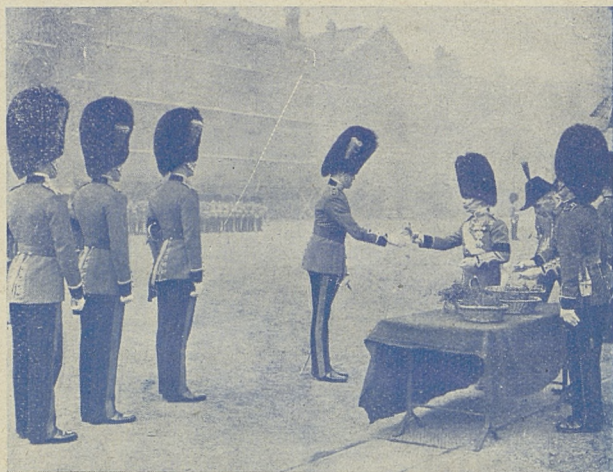


STRZELEC

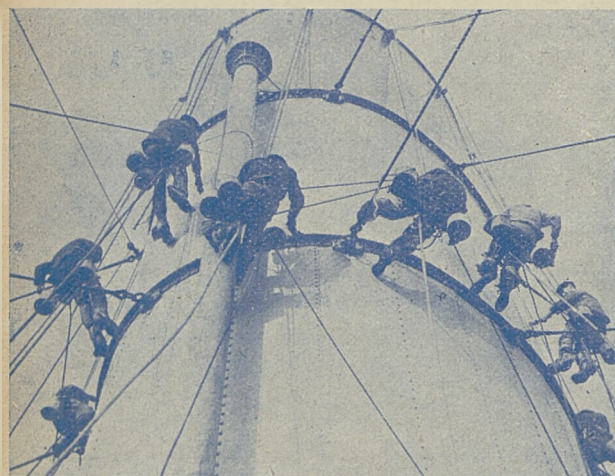




*Sala obrad Rady Ligi Narodów, podczas ostatniej konferencji w pałacu Św. Jakóba w Londynie.*



*Uroczystość święta pułkowego Straży Irlandzkiej odbyła się w dniu Św. Patryka, patrona Irlandji.*



*Tak wygląda praca malarzy odnawiających komin wielkiego okrętu.*



*W Egipcie wielkiem powodzeniem cieszą się wyścigi na wielbłądach.*



### GROŻNA POWÓDŹ W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

*W jednym z miast w Stanie Pensylwanja 247 domów znalazło się pod wodą. Olbrzymie straty wyrządził również wylew rzeki Ohio w pobliżu Pittsburga.*



# STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XVI

5 KWIETNIA 1936 ROKU

Nr. 13

## MUSIMY SIĘ ZAINTERESOWAĆ OGRÓDKAMI DZIAŁKOWEMI

Rozpoczyna się wiosna. Wkrótce zazielenią się pola i drzewa. Na polach widzimy już ruch. Zaczynają się roboty polne. Teraz więc najodpowiedniejsza jest pora, ażeby napisać coś o ogródkach działkowych.

— Cóż to są te ogródki działkowe? zapyta może niejeden strzelec.

Prostu — kawałek ziemi, położony w warunkach zdrowotnych w obrębie miasta lub w pobliżu miasta, nadający się do uprawy jarzyn, kwiatów i owoców, a zaopatrzone w niezbędne urządzenia rolne i kulturalne (studnia, ławki, altany, magazyn z narzędziami) i podzielony na działki (parcelki), które wydzierżawia się obywatelom miasta za małą opłatą. Każdy taki obszar ziemi (ogród) tworzy całość, podzieloną alejami, (ścieżkami) i ogrodzony jest według przepisów, uchwalonych przez magistrat.

Ogródki działkowe istnieją w wielkich miastach. Na wsi ogródki działkowe nie są potrzebne, bo tam każdy niemal pracuje na swoim albo cudzym kawałku ziemi i styka się z przyrodą. Poletka konkursowe zespołów rolnych zastępują również ogródki działkowe. Także w miasteczkach zwykle przy domach istnieją ogródki kwiatowe i warzywne, a zieleni nie brak.

Inaczej jest w wielkich miastach. Ogromna większość ludzi wielkich miast mieszka w kamienicach, które nie posiadają ogródków, a jeśli nawet wśród kamienic jest jakiś kawałek ziemi, to zakłada się na nim skwer lub kwietnik. Naturalnie przeciętny człowiek pracy nie ma w mieście sposobności do pracy w ogródku, a rzadko ma ochotę do odpoczynku w parku lub ogrodzie publicznym. Zresztą co innego ogródek, a co innego park.

Celem zbliżenia ludzi wielkich miast do

przyrody i matki ziemi, powstała idea ogródków działkowych. Twórcą ogródków działkowych był lekarz lipski dr. Szeber. Z jego inicjatywy powstały w Niemczech już w roku 1864 małe ogródki dziecięce, służące do rozwijania umiłowania przyrody i odciągania młodzieży od szkodliwych wpływów ulicy. Z czasem idea ta znalazła zwolenników także wśród dorosłych i z owych ogródków dziecięcych zrodziły się ogródki działkowe.

Za granicą ogródki działkowe są bardzo rozpowszechnione. W Niemczech w r. 1925 było 1.500.000 ogródków działkowych, w Anglii ponad 1.200 tys., w Danii przeszło 160 tys., a nawet w Belgii ponad 60 tys. W Polsce ogródków działkowych jest jeszcze mało. Kilkanaście ogródków działkowych istnieje w Poznaniu, również Warszawa posiada ogrody działkowe, ale w porównaniu z zagranicą jesteśmy jeszcze daleko w tyle.

— Jakież jest cel i sens tych ogródków działkowych?

Przedewszystkiem zdrowotny i wychowawczy. Pomijając już korzyści materialne, jak wyprodukowanie własnych owoców, jarzyn i kwiatów, podkreślić przedewszystkiem trzeba korzyści zdrowotne. Robotnik, zmęczony mechaniczną pracą w fabryce, urzędnik, siedzący godzinami przy biurku, — znajduje w pracy na swej działce odprężenie nerwowe i zadowolenie z rezultatów tej pracy. Praca w ogródku działkowym wpływa również uszlachetniająco na duszę człowieka. Odciąga go od innych wpływów, przyczynia się do wyrobienia szlachetnej ambicji, poszanowania cudzej własności, doceniania trudów pracy fizycznej. Niemale znaczenie posiada również samo otoczenie — piękno przyrody, ruch, powietrze.

Ogródkami działkowymi powinny się zainteresować przede wszystkim strzelczynie i strzelcy robotnicy. W naszej pracy nad wychowaniem zdrowego, pełnowartościowego obywatela — żołnierza nie możemy pominąć tak ważnego środka jak ogródki działkowe. W tych miastach, w których już istnieją ogródki działkowe, trzeba wejść w kontakt z władzami miejskimi i miejscowym towarzystwem ogródków działkowych. W tych zaś miejscowościach, w których niema ogródków działkowych, trzeba je zainicjować i dać strzelcom okazję do pracy na kawałku ziemi, co w dzisiejszych czasach

posiada znaczenie nie tylko wychowawcze, ale i gospodarcze.

Tylko nie trzeba z tem zwlekać, bo wiosna na karku. Gdziekolwiek jest odpowiedni kawałek ziemi — trzeba się nim zainteresować, wydzierżawić, zmiejorować, rozplanować. Nie czekać inicjatywy władz. Ci, którzy mają ochotę zająć się ogródkami działkowymi, winni tę sprawę wziąć w swoje ręce i zainteresować nią miejscowe władze Organizacji. Strzelec musi być zaradny, a więc nie może czekać, aż ta sprawa u góry dojrzeje. Jeśli się do tego zabieracie — napiszcie! Ciekawi jesteśmy, jak się do tej akcji zabieracie.

## GDZIE SĄ STRZELECKIE ZESPOŁY PRACY?

Artykuł mój p. t. „Walka z bezrobociem młodzieży”, zamieszczony w 7 n-rze „Strzelca”, skłonił zasłużonego działacza organizacyjnego ob. inż. P. Podgórskiego do zabrania głosu w sprawie zwalczania bezrobocia młodzieży. Inż. Podgórski zaznacza na wstępie, że uważa Związek Strzelecki „za organizację nadającą się najbardziej do wzięcia udziału w próbach rozwiązania zagadnienia bezrobocia młodzieży”.

Wychodząc zaś z założenia, że największą przeszkodą w tej akcji zwalczania bezrobocia jest bierność samej młodzieży, która „nie bierze sama udziału w walce, a jedynie oczekuje pomocy od kogoś lub skądś” — jako najodpowiedniejszy środek w tej walce ob. inż. Podgórski wskazuje młodzieży strzeleckiej zespoły pracy. „Zespoły te — pisze ob. inż. Podgórski — muszą być same przez się dobierane, a nie wyznaczane, bo muszą ręczyć za siebie i nawet zobowiązywać się do pokrycia strat, przyczynionych komukolwiek przez członka zespołu”.

Cóż Wy na to, Obywatele? Sądzę, że myśl jest dobra i godna jaknajgorętszego przyjęcia! Przy tej okazji chciałbym przypomnieć, że w roku ubiegłym rzuciłem w „Strzelcu” myśl twórczenia t. zw. „związków przyjaźni”. Celem tych „związków przyjaźni” miało być odrodzenie wzajemnego zaufania, rozwinięcie przyrodzonej potrzeby wzajemnej pomocy, bezinteresownego wspomaganie się na wszystkich polach życia codziennego, obrona przed wyzyskiem, walka z sobokostwem i egoizmem, a ponadto przyzwyczajanie do samodzielnego załatwiania swoich spraw i potrzeb zbiorowych. Obowiązkiem każdego członka związku (zespołu) miało być życzliwe interesowanie się stosunkami domowymi i potrzebami życiowymi innych członków związku, inicjowanie prac zespołowych, mających na celu usunięcie braków, trudności i kłopotów poszczególnych członków (pomoc w robotach gospodarskich, budowanie nowych urządzeń, naprawa uszkodzonych, wreszcie udzielanie po-

mocy na każde wezwanie innego członka zespołu. Takim „związkiem przyjaźni” była owa piątka bezrobotnych uczniów szkoły zawodowej, o której pisze ob. inż. Podgórski. Zanim więc zaczęliśmy myśleć o zespołach pracy, czy w przyszłości o spółdzielniach pracy — powinniśmy zapoczątkować na próbę „związki przyjaźni”, jako zespoły samopomocy. Ci, którzy wytrzymają próbę w zespołach samopomocowych, napewno nie zawiodą swych kolegów w innych pracach zespołu.

Pomyślcie nad tem! Nie możecie przecież poprzestać na tem, że należycie do oddziału, że macie własny ką, że możecie przeczytać książkę, zagrać w szachy lub uczestniczyć w jakimś zespole chóralnym, teatralnym, czy też dobrego czytania książki, krótko mówiąc — spędzać czas na kulturalnych rozrywkach. Musicie zdać sobie sprawę z tego, że nie można na coś czekać, nie można beczynnych miesięcy i lat zapełniać tylko ćwiczeniami i rozrywkami, choćby najbardziej kulturalnymi, ani też zająć się wyłącznie czytaniem lub nauką.

Musimy pomyśleć o przysposobieniu zawodowym, poza przysposobieniem rolniczym, o warsztatach, musimy obok świetlic zakładać izby pracy, o tyle trudniejsze do zorganizowania, niż świetlice, że wymagają pewnego nakładu pieniędzy na kupno narzędzi i materiału.

Ideę „związków przyjaźni” rzucił przed dwudziestu paru laty znakomity uczoney, działacz i przywódca spółdzielczości — Edward Abramowski. Dobrze byłoby, żeby obywatele referenci przypomnieli te jego projekty i omówili je w tych świetlicach, które zainteresują się koncepcją zespołów samopomocy czy też zespołów pracy. Dużo materiału, dotyczącego zespołów pracy i spółdzielczości pracy zawiera miesięcznik p. t. „Spółdzielczość Pracy”, który ukazuje się od roku 1935. (Adres: Warszawa, Sienna 16, prenum. roczna 10 zł.).

Dr. Józef Korpała.

## XII.

### PISZEMY LISTY.

Byłoby bardzo wskazane z wielu względów, aby w naszej wielkiej rodzinie strzeleckiej był utrzymywany bliższy kontakt pomiędzy poszczególnymi ogniskami organizacyjnymi w kraju i zagranicą, a nawet pomiędzy pojedynczymi członkami. Różne mogą być formy tego kontaktu. Najlepsze — to obcowanie bezpośrednie, czyli wzajemne wycieczki do świetlic i przeprowadzanie wspólnie zajęć świetlicowych, rozgrywanie zawodów, meczów, urządzanie majówek, zabaw, obozów, niekiedy wspólnych dalszych wycieczek i t. p. Wszystko to wielce zespala strzelców, wytwarzając mocną więź organizacyjną. W życiu organizacji ma to kolosalne znaczenie. Ten kontakt bezpośredni pod różnymi postaciami możliwy jest przeważnie, z oddziałami położonymi w bliskim sąsiedztwie. Kontakt na dalszy dystans jest już mocno utrudniony z powodu wielu przeszkód, a najczęściej zgoła niemożliwy. Bo któryż oddział np. z Poznańskiego wybierze się w odwiedziny (z wycieczką) do oddziału na Wileńszczyźnie? Może z czasem zaistnieje choć jeden taki wypadek, ale to bardzo wątpliwe.

Chcąc zatem ten pożądaný w rodzinie strzeleckiej kontakt nawiązać i utrzymywać z oddziałami i pojedynczymi osobami znacznie od nas oddalonymi musimy się uciec do pośrednictwa. Jest coś, co nas tu łatwo wyręczy i nie boi się żadnych przeszkód: to nasz organ „Strze-

lec” i nasze listy. Jest to wprawdzie kontakt pośredni, niemniej jednak ważny. „Strzelec” jako organ podtrzymujący więź organizacyjną (obok innych celów) spełnie w życiu Z. S. bardzo ważną rolę. Nie jest on atoli pod tym względem w całości wyzyskany. Jest jeszcze dużo strzelców, którzy swojego pisma nie czytają, ba nawet nie widzieli go niekiedy na oczy, bo oddziały (pododdziały) takowego nie prenumerują. — Zarządy i Kadra ponoszą tu winę nie do darowania.



*Miły list...*

Pozatem tam, gdzie „Strzelec” jest, nie wszędzie bywa umiejętnie czytany. Żałować też należy, że szara bracia strzelecka mało do „Strzelca” pisze. Można by zaprowadzić w tym celu specjalny kącik. Wzmogłoby to zainteresowanie się piśmie i spotęgowało więź organizacyjną. Bardzo ważnym czynnikiem w wytwarzaniu spójni organizacyjnej jest korespondencja międzyoddziałowa i międzystrzelecka. Dzięki niej bracia strzelecka nawet z bardzo odległych miejscowości, również zżywa się mocniej z sobą przez wzajemne bliższe poznanie się drogą wymiany myśli, przesyłania zdjęć fotograficznych, niekiedy drobnych upominków itp.

Do tej pory jednak korespondencja międzyoddziałowa

niema u nas szerokiego zastosowania — a szkoda. Jakby to przyjemnie było gdyby tak oddział Z. S. z jednego krańca Polski prowadził korespondencję z oddziałem na krańcu przeciwnym. Coby to była potem za radość, gdyby następnie ci sami ludzie znajomi przedtem z listów spotkali się na jakimś kursie, czy na wycieczce nad morzem, lub w górach. Niech Czytelnik sam sobie to wyobrazi.

Wszystkim Władzom Strzeleckim,

Strzelczyniom i Strzelcom

dziękuję serdecznie za życzenia w dniu 18 marca.

ŚMIGŁY-RYDZ

Gen. dyw. Gen. Insp. Sił Zbrojnych

Warszawa, dnia 26 marca 1936 r

Zajęcia świetlicowe także byłyby bogatsze o jeden świetlicowe także byłyby bogatsze o jeden punkt: wspólne odczytywanie otrzymanych listów, a następnie wspólne układanie odpowiedzi. Można by sobie przytem (oprócz listów i np. fotografii) przysyłać od czasu do czasu różne upominki. Np. oddział z Wileńszczyzny mógłby oddziałowi w Łowickiem posłać kresowy wzorzysty kilim, a otrzymałby wzamian takiż kilim łowicki. Albo tenże oddział mógłby znów wysłać strzelcom do Gdyni pewną ilość wyborowej „litewskiej” wędliny, a otrzymałby stamtąd odpowiednią ilość ryb morskich.

Zbytecznym jest chyba dodawać, że w tym wypadku nie chodzi o stronę materialną. Taka wymiana ewentualnie upominków byłaby szczególnie wzmocniona w okresie „gwiazdki”, „święconego”, święta patrona oddziału i t. p. W ten sposób niejedna świetlica mogłaby się wzbogacić w różne regionalne wyroby (ozdoby) z całej Polski tak w świetlicy umieszczone, aby nie zepsuły jej swoistej dekoracji. Byłyby to niejako pamiątki, raczej w szafie niż na ścianie ulokowane. Najmniejszy „kłopot” byłyby z prezentami spożywcze — uświetniłyby niejedną ucztę strzelecką. — Listy i fotografie zebrane razem dałyby znów bogaty album. Obok listów zbiorowych, międzyoddziałowych, wartoby też propagować i korespondencję indywidualną między strzelcami i strzelczyniami i jak kto woli. Przy szerokiem jej praktykowaniu korzyści dałyby się rychło zauważyć. Tacy znajomi z listów mogą się z czasem spotkać, poznać osobiście i niekiedy pozostać przyjaciółmi na całe życie.

Zdarzyć się też może, że niejednen z prowadzących korespondencję odbywać będzie służbę wojskową właśnie w tej miejscowości, w której ma swoich znajomych z listów. Odnajdzie ich wówczas niezwłocznie i napewno przyda mu się ta znajomość. Przynajmniej w wolne chwile będzie się miał do kogo udać w odwiedziny. Rozważając wyżej wspomniane i inne do-

datnie strony omawianej korespondencji na zajęciach świetlicowych Oddział Z. S. w Baranowiczach postanowił dać pod tym względem dobry początek. Oto oddział ten pragnie nawiązać korespondencję z Oddziałami Z. S. w Gdyni, Warszawie, Wilnie i Zakopanem. Odnosne Oddziały proszone są niniejszem o wyrażenie swojej zgody na nawiązanie korespondencji. Ponadto niżej wymienione strzelczynie i strzelcy z oddziału Baranowicze pragną również nawiązać korespondencję indywidualną z obywatelkami i obywatelami w miastach, które są wymienione przy nazwiskach:

- Ob. Biernacka Genowefa — Kraków, Ciechanów.
- Ob. Rudzka Zofja — Grodno.
- Ob. Byczkówna Stanisława — Kraków.
- Ob. Łukasiewicz Wiera — Gniezno, Białystok.
- Ob. Aniserowicz Feliks — Gdynia.
- Ob. Mirynowski Józef — Wilno, Warszawa.
- Ob. Matwiejko Michał — Wilno, Lwów.
- Ob. Wojtkiewicz Adam — Wilno, Warszawa.
- Ob. Michalski Maksymiljan — Zakopane.

Obywatelki i obywatele z wymienionych miast chcący korespondować z wykazanymi wyżej osobami proszeni są o zawiadomienie listowne zainteresowanych pod adresem: Oddział Z. S. Baranowicze ul. Hołównki.

Gdyby ponadto jakieś inne oddziały, lub pojedynczy członkowie Z. S. życzyli sobie nawiązania korespondencji z Baranowiczami, również mogą to uczynić. Baranowicze przyrzekają solidnie odpisywać.

Kazimierz Bryja.

*P. S. Redakcja uważa inicjatywę Oddziału w Baranowiczach za bardzo szczęśliwą i ze swej strony zachęca inne oddziały Z. S. do jej podjęcia i stałego realizowania.*

# POD ZNAKIEM ZBROJEŃ

Wybuch wojny włosko - abisyńskiej stał się bardzo jaskrawym i dostatecznie przekonującym dowodem, stwierdzającym, iż nadto brutalnie, że istniejący obecnie stan pokojowy może w każdej chwili ulec zakłóceniu.

Mimo bowiem istnienia Ligi Narodów, konferencyj rozbrojeniowych i t. p. instytucyj, mających rzekomo zapewnić błogi stan pokoju, — wybuch wojny stał się faktem dokonanym. Okazało się więc, że państwo, które chce prowadzić wojnę, może nie oglądać się na postanowienia zjazdów, paktów i konferencyj doprowadzić do skutku zbrojne wystąpienie.

W praktyce oznacza to, że wojna może mieć miejsce w każdej chwili, gdyż trudno liczyć, aby uniemożliwiły ją wpływy i wystąpienia czynników, stojących nazewnątrz państwa i narodu.

Wszystkie państwa czynią dzisiaj niewątpliwe wysiłki, by zapewnić sobie możliwie najsilniejszą i najkorzystniejszą pozycję. Czy jednak można wierzyć, aby dzisiejsza — względnie trwała — równowaga mogła trwać stale?

Zdawałaby się temu przypuszczeniu przeczyć nie tylko trzeźwa ocena aktualnej rzeczywistości politycznej i gospodarczej, ale również i widok niezwykłego wyścigu zbrojeń, jakiego świadkami jesteśmy zwłaszcza w ostatnich czasach.

Należy sobie uprzytomnić, że wydatki na zbrojenia przekroczyły już znacznie normy przedwojenne. Wszystkie państwa niezależnie od udziału w konferencyjach rozbrojeniowych, zbroją się gwałtownie, czyniąc to mniej lub więcej jawnie.

Cały świat znajduje się obecnie pod znakiem gorączkowych zbrojeń. Wszędzie rozbudowuje się gwałtownie armje, modernizuje je i

ulepsza. Na każdym kroku spotykamy się z posunięciami, świadczącymi wyraźnie o wzrastającym tempie przygotowań wojennych.

Naturalnie żadne z państw uzbrojonych od stóp do głów nie przyznaje się, że akcja zbrojeniowa związana jest z przewidywanymi planami przyszłych wojen. Mówi się więc, że właśnie obawa przed wybuchem przyszłej wojny zmusza je do szukania własnego bezpieczeństwa we własnym uzbrojeniu.

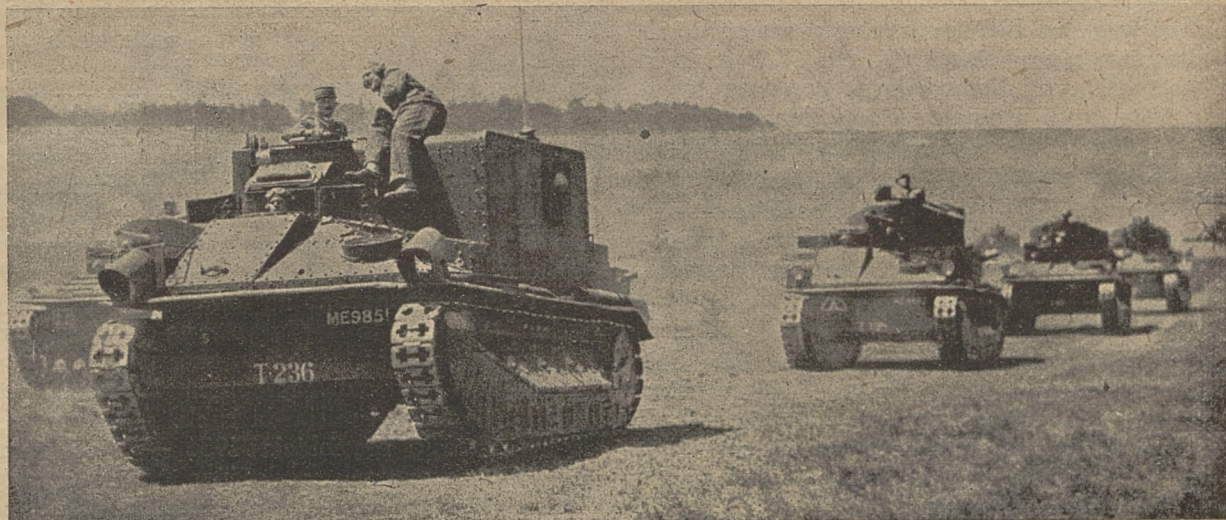
Wyścig zbrojeń, ze strony państw, zgoła niedwuznacznie rojących o rozpętaniu nowej zawieruchy wojennej, zmusza i państwa pragnące pokojowej pracy i zgodnego sąsiedzkiego współżycia do zapewnienia sobie bezpieczeństwa w postaci odpowiednio rozbudowanej siły zbrojnej, opartej o gotowość bojową całego narodu. W takim położeniu znajduje się Polska.

Wyścig zbrojeń w dobie dzisiejszej przypomina pod wielu względami sytuację, jaka panowała w okresie przed wybuchem wielkiej wojny, z tą naturalnie różnicą, że wszystkie państwa wykorzystują skwapliwie doświadczenia krwawej lekcji.

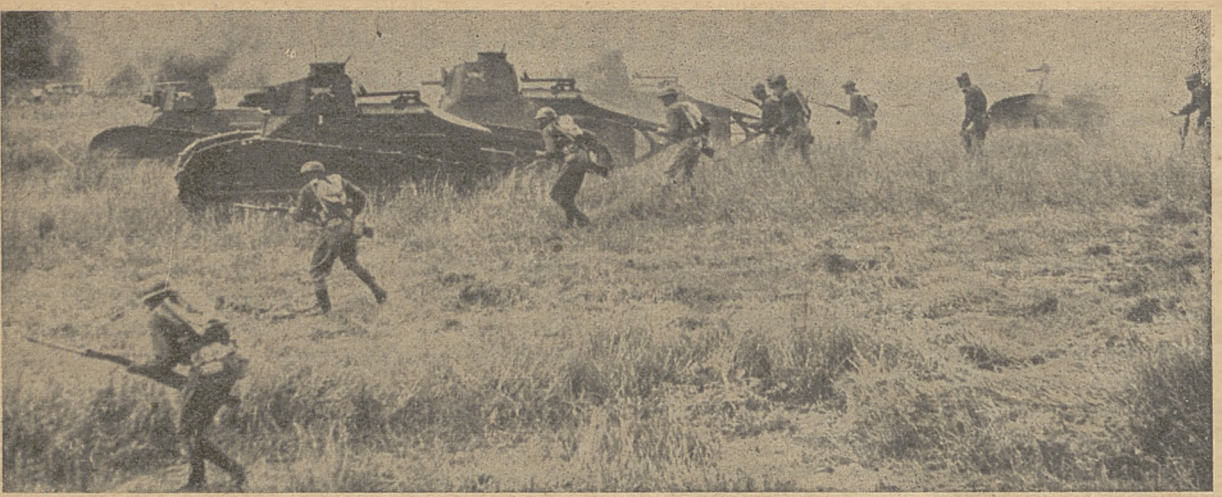
Najważniejszym wydarzeniem w tej dziedzinie jest niewątpliwie gorączkowy wysiłek Niemiec, usiłujących odrobić kilkunastoletnie zaległości w dziedzinie jawnych zbrojeń.

Po przegranej wojnie, Niemcy zostały na mocy zawartego w Wersalu traktatu pokojowego pozbawione prawa do powszechnej służby wojskowej, a dalej do posiadania specjalnych rodzajów broni, jak lotnictwa wojskowego, broni pancernej, ciężkiej artylerji i t. d.

Nasi zachodni sąsiedzi posiadali więc oficjalnie przyznane im 100 tysięcy wojska zawodowego oraz 15 marynarki wojennej. Stan ten



*Przemarsz ciężkich czołgów angielskich.*



*Z manewrów armji amerykańskiej. Natarcie piechoty pod osłoną czołgów.*

uległ radykalnej zmianie w związku z dojściem do władzy kanclerza Hitlera.

Rok temu, dn. 16 marca 1935 roku, ukazała się w Niemczech ustawa o rozbudowie siły zbrojonej, przekreślająca postanowienia traktatu wersalskiego.

Ustawa ta wprowadza przedewszystkiem obowiązek powszechnej służby wojskowej, określając liczebność niemieckiej armji pokojowej łącznie z oddziałami policji na 12 komend i 36 dywizyj.

Można przypuszczać, że liczebność tej armji nie będzie niższa niż 500 tys. ludzi.

Wzmiankowana ustawa dążyła do urzeczywistnienia „równości praw” z innymi państwami Europy, t. j. do pełnej swobody zbrojeń. Ogromny nacisk położyły Niemcy na rozbudowę lotnictwa wojskowego, osiągając w tej dziedzinie imponujące wyniki, zwłaszcza uwzględniając, że jawne lotnictwo wojskowe istnieje tam zaledwie od roku.

Już w chwili bieżącej możemy szacować siły lotnictwa niemieckiego na ok. 1700 maszyn wojskowych, typu bombardującego, oraz towarzyszącego, czyli wywiadowczego, łącznikowego, regulującego ogień artylerji, lub pomagającego piechocie w natarciu.

W lutym 1934 roku gen. Goering, obecny minister lotnictwa, oznajmił w jednym z wywiadów prasowych, że Niemcy powinny posiadać 30 do 40 proc. ogółu sił powietrznych Francji, Belgji, Polski i Czechosłowacji.

Wojskowe lotnictwo niemieckie liczy dzisiaj ok. 50 tys. ludzi, w czym ok. 7.500 pilotów. Intensywna budowa nowych maszyn wszelkich typów, dalej lotnisk, hangarów i t. p. oraz masowe kształcenie pilotów i obsługi, świadczą aż nadto wyraźnie, jak wielką rolę przypisują Niemcy swym siłom powietrznym, mogącym służyć do obrony i — do ataku.

Niemniej gwałtownie rozbudowują Niemcy swe siły morskie. Program budowy na rok 1935 obejmuje 48 jednostek. A więc przedewszystkiem 2 okręty linjowe po 26 tys. tonn, 2 wielkie krążowniki, 16 torpedowców i t. d. Program na r. 1935 przewidywał wreszcie 20 łodzi podwodnych, z których sześć ukończono już i oddano do użytku w lecie roku ubiegłego.

Podczas gdy nasi zachodni sąsiedzi usiłują w jaknajszyszym tempie dogonić państwa, które ich wyprzedziły w gigantycznym wyścigu zbrojeń, to wchodni sąsiad — Rosja Sowiecka wybija się na czołowe miejsce w tych zawodach.

Operując zrećznie hasłem „obrony proletariackiej ojczyzny przed grabieżną napaścią kapitalistów zachodu” przeprowadzają jednocześnie bolszewicy całkowitą militaryzację społeczeństwa. Z pojęciem wojny jest tam otrząskany każdy obywatel, niemniej niż w Niemczech Hitlera czy Włoszech Mussoliniego.

Obowiązkowe przysposobienie wojskowe ogarnia w Rosji całą młodzież, podobnie jak i w dwóch wyżej wymienionych państwach „faszystowskich”.

Przed niedawnym czasem zwiększono liczebność armji sowieckiej z 600 tys. do 940 tys. ludzi, nie licząc kilkuset tysięcy żołnierzy, wchodzących w skład t. zw. armji terytorjalnej.

O wysokości wydatków ponoszonych przez Sowiety na armję świadczyć może fakt, że gdy w r. 1934 przeznaczono na ten cel 1 miliard 655 milionów rubli, to wydatkowano w rzeczywistości 5 miliardów. Ale i to okazało się niewystarczające. W roku następnym, 1935 suma ta wzrosła do 6 i pół miljarda rubli.

W okresie pięciolecia 1931 — 1935 stany liczbowe wszystkich rodzajów broni wzrosły przeszło dwukrotnie. W parze z tem idzie naturalnie wycofywanie starego sprzętu wojennego i zastępowanie go najnowocześniejszym, odpo-



wiadającym wszelkim wymogom techniki współczesnej. Zwłaszcza wielki postęp widać na polu motoryzacji armji oraz rozbudowy lotnictwa.

Zastępca komisarza (ministra) wojny, marszałek czerwonej armji Tuchaczewski twierdzi, że lotnictwo sowieckie należy do najlepszych i najpotężniejszych w świecie, wzrastając od r. 1931 o 330 proc.

Przygotowania do przyszłej wojny czynione są w Rosji Sowieckiej na olbrzymią skalę i pochłaniają niezwykle sumy. Zwłaszcza rok ostatni odznaczył się pod tym względem, a zagadnienia związane z uzbrojeniem państwa zostały wysunięte na plan pierwszy. Zmilitaryzowane społeczeństwo sowieckie stoi też w gotowości bojowej, z bronią u nogi. Na znak dany z czerwonego Kremla miljonowa armja sowiecka może ruszyć naprzód. Jest ona do tego całkowicie przygotowana. Patrząc na wschód musimy zdawać sobie z tego sprawę. Lawinę, mogącą w każdej chwili runąć na Polskę jest w stanie powstrzymać tylko bagnet polskiego żołnierza, za którym stoi potężny naród polski, ożywiony duchem ofiarnej miłości ojczyzny.

Siły armji francuskiej, nie licząc wojsk kolonialnych, stacjonowanych poza Europą, wynoszą ok. 600 tys.. Wydatki Francji na cele wojskowe pochłonęły w r. 1935 olbrzymią sumę 6 miliardów złotych.

Wobec grozy wojennej, wiszącej nad Europą, zdecydowała się ostatnio Francja wprowadzić dwuletnią służbę wojskową, zwłaszcza, że do poboru stają teraz roczniki „wojenne”, t. j. pochodzące z lat, gdy liczba urodzin spadała przeszło o połowę. W ten sposób zapewniła sobie Francja utrzymanie stałego stanu liczebnego armji.



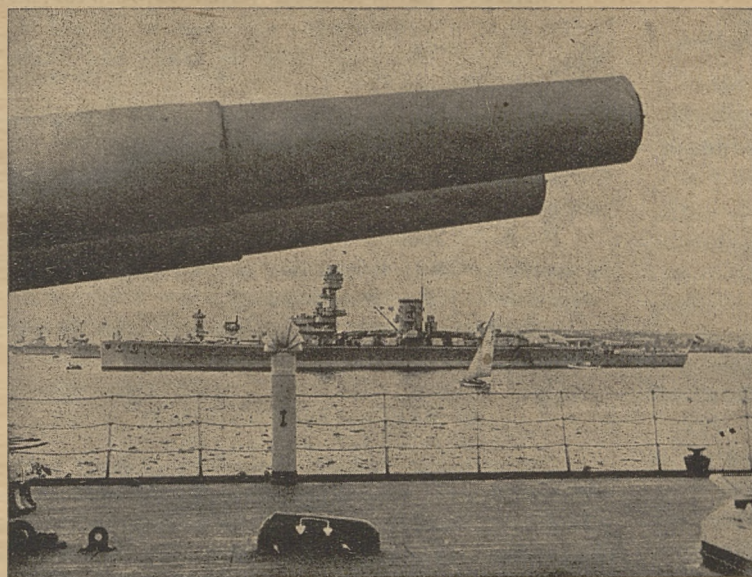
*Armja niemiecka przeszkała coraz nowe roczniki.*

Jednocześnie przeprowadziła Francja zwiększenie w bardzo wydatny sposób kadr żołnierzy zawodowych (nadterminowych).

Poza rozbudową floty morskiej i powietrznej stworzono kosztem olbrzymiej pracy, pochłaniającej ogromne sumy, linię nowoczesnych fortyfikacyj wzdłuż granicy francusko-niemieckiej. Szczegóły dotyczące tych fortyfikacyj są naturalnie trzymane w ścisłej tajemnicy.

O zbrojeniach włoskich nie warto się dłużej rozwodzić. Z okazji bowiem wojny z Abisynją przekonał się cały świat, że Włochy nie od dzisiaj uszykowały się do zbrojnego wystąpienia, gromadząc w tym celu odpowiednie materiały i kształcąc masy ludzi w rzemiośle wojennem. Ludność z jakiej Włochy zmobilizowały szereg roczników i potrafiły pchnąć na teren abisyński armję złożoną z około 400 tys. znakomicie wykwapowanych żołnierzy, świadczy raz jeszcze o rozwoju przygotowań wojennych oraz o niezwykle wysokim stopniu zbrojeń.

Wychowani w twardej szkole Mussoliniego wciągają się Włosi od dzieciństwa do służby woj-



*Wciąż wzrastająca niemiecka flota wojenna w porcie Kilonji.*

skowej. Potężne organizacje p. w. obejmują miliony członków. Hasło wojny jest wśród społeczeństwa wychowanego w ustroju faszystowskim niezwykle popularne. U podstaw ideologii faszyzmu leży imperjalizm i militarizm, a więc duch zdobywczości, każący żołnierzom włoskim iść z bronią w rękę na podbój niezależnej Abisynji.

Wyspiarska Anglja, złączona silnemi więzami z losem nie tylko kontynentu europejskiego, ale i całego świata kłopotuje się przede wszystkim o zapewnienie bezpieczeństwa na morzu i w powietrzu.

Stąd płynie troska o lotnictwo i flotę wojenną. Według źródeł niemieckich posiada Anglja 3 tys. samolotów wojskowych. Stojąc na straży swych interesów kolonialnych gromadzi ona n. p. w samym Egipcie przeszło 500 aparatów.

Mimo posiadania najsilniejszej na świecie floty morskiej dąży Anglja do jej intensywnego zwiększenia. W stocznicach angielskich wręcz nieustanna praca nad budową nowych potężnych jednostek. Armja lądowa odznacza się wysokim stopniem motoryzacji.

Nasza sąsiadka Czechosłowacja, która od czasu paktu z Rosją Sowiecką nabrała znacznej ludności, posiada 12 dywizyj piechoty, dwie brygady piechoty górskiej, 11 batalionów pogranicznych, 11 pułków kawalerji oraz 10 pułków artylerji zmotoryzowanej, nie licząc artylerji, dywizyj, piechoty, brygad i kawalerji. Silne lotnictwo składa się z 1.300 aparatów. Na stopie pokojowej liczy armja czechosłowacka 150 tys. ludzi.

Brak miejsca nie pozwala nam na bliższe

## Z TYGODNIA

### SENAT UCHWAŁIŁ PEŁNOMOCNICTWA DLA RZĄDU.

Porządek dzienny posiedzenia Senatu z dnia 27-go marca zawierał aż 15 punktów. Szereg rządowych projektów ustaw przyjęto bez dyskusji.

Są to m. in. projekty następujące: o prawie wekslowem, a prawie czekowem, o odznaczeniach cudzoziemskich, o przedłużeniu do dn. 1 października 1937 r. urzędowania organów samorządowych m. Warszawy; o przyjęciu przez skarb państwa niektórych zobowiązań finansowych m. Gdyni; oraz ustawę o uregulowaniu stanu prawnego niektórych gruntów, wyłączonej na cele obrony państwa.

Żywe zainteresowanie wywołała debata nad projektem ustawy pos. Prystorowej o uboju rytualnym.

Sprawę uboju rytualnego referował sen. Dobaczewski. Głosy w dyskusji zabierali: sen. Jagrym-Maleszewski, Trockenheim, Schorr, gen. Osiniński i sen. Kormke.

W głosowaniu odrzucono wszystkie zgłoszone po-

szakteryzowanie stanu zbrojeń w innych państwach europejskich. Trzeba tylko na tem miejscu podkreślić, że i zamorskie potęgi: Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Japonja biorą gorliwy udział w światowym wyścigu zbrojeń.

Wnioski, jakie się nasuwają z tego cośmy powyżej zobrazowali są chyba zupełnie jasne. Widmo wojny rozpościera się dzisiaj nad światem, rzucając ponury cień na pokojową pracę ludzkości.

Szczególne położenie Polski, leżącej pomiędzy dwoma potężnymi państwami, wymaga z naszej strony niezwykłej czujności. Gdy wszyscy nasi sąsiedzi i cały świat zbroi się na gwałt nie możemy pozostać obojętni. W wypadku zawieruchy wojennej uratuje nam niepodległy byt państwowy jedynie zgodny wysiłek całego narodu. Nie wolno też nam, pod grozą najstraszliwszych następstw, lekceważyć najdonioślejszych zagadnień obrony państwa. Na straży niepodległości Rzeczypospolitej musi stać całe społeczeństwo.

Każdy grosz wydany na armję zapewnia nam bezpieczeństwo pokojowej pracy. Ale pamiętajmy, że krwawy wysiłek tej armji jest tylko wtedy całkowicie skuteczny, gdy stoi poza nią całe społeczeństwo, gotowe w każdej chwili do udzielenia jej wszelkiego poparcia.

W tej sytuacji jakiejś głębokiej wymowy nabiera nasze strzeleckie hasło:

**„KAŻDY ŻOŁNIERZ OBYWATELEM —  
KAŻDY OBYWATEL ŻOŁNIERZEM”.**

*St. S.*

prawki i ustawę o uboju rytualnym przyjęto w brzmieniu sejmowem.

Następnie po uchwaleniu kilku innych projektów ustaw, m. in. o wyłączeniu nieruchomości na cele budowy portów, izba przystąpiła do debaty nad ustawą o pełnomocnictwach.

W tej części posiedzenia wzięli udział członkowie rządu z premierem Kościłkowskim na czele.

Po wyczerpaniu listy mówców przystąpiono do głosowania.

Poprawkę komisji o skreślenie słów: „w razie konieczności państwowej” przyjęto, poczem uchwalono cały projekt ustawy o pełnomocnictwach.

Przed zamknięciem posiedzenia marszałek Prystor wygłosił przemówienie.

### O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

Ostatni numer fińskiego czasopisma „Kansan Lukenisto” ukazał się z portretem Marszałka Piłsudskiego na okładce. W dłuższym artykule pismo omawia wielką rolę historyczną, jaką odegrał Marszałek Piłsudski. Pismo zamieszcza poza tem życiorys Żeromskiego i przekład fragmentu z „Wiatru od Morza”.

## BŁOGOSŁAWIENSTWO KARDYNAŁA MARMAGGI DLA STRZELCÓW.

Dnia 29.III. b. r. odbyło się w Bazylice Matki Boskiej Częstochowskiej w Warszawie uroczyste nabożeństwo, po którym J. E. ks. kard. Marmaggi, nuncjusz apostolski w Polsce udzielił błogosławieństwa Związkowi Strzeleckiemu, który reprezentowali oficerowie Komendy Głównej i Okręgu Warszawskiego Z. S. oraz dwie kompanje strzeleckie.

W uroczystości wzięli udział m. in. Dyrektor P.U. WF. i PW. gen. bryg. Olszyna - Wilczyński, ks. prałat dr. Hilchen proboszcz parafji Matki Boskiej Częstochowskiej, prokurator Sądu Najwyższego ob. Dlouhy — prezes Okręgu Warszawskiego Z. S., mjr. Orawiec — szef sztabu Kmndy Gł. Z. S. i inni.

## ZIEMIA Z POBOJOWISK W DZIŚNIENSZCZYŃNIE NA SOWINIEC.

27 ub. m. odbyła się uroczystość pobrania ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego z pobojuwisk 39 pułku strzelców kaniowskich w kilku miejscowościach w powiecie dziśnieńskim, a mianowicie w ośrodku powiatu Głębokiem, w Plisie, Hordach i Zadorożu.

Pobranie ziemi poprzedzono odprawieniem nabożeństw żałobnych w danych miejscowościach przy udziale przedstawicieli władz cywilnych, samorządowych i wojska, t. j. 39 pułku strz. kaniowskich i KOP., oraz organizacji społecznych z orkiestrami i sztandarami.

Po nabożeństwach odbyły się pochody na cmentarzysko, gdzie nastąpiło pobranie ziemi. Wszędzie wygłoszone zostały okolicznościowe przemówienia w wielkim skupieniu wysłuchane przez ludność.

## WIELKA ODPRAWA PREZESÓW I KOMENDANTÓW ZW STRZELECKIEGO.

Władze Naczelne Związku Strzeleckiego zwołują do Warszawy na dzień od 24 do 26 kwietnia b. r. wielką odprawę prezesów, komendantów, kierowniczek i komendantek p. k. — okręgów, podokręgów i powiatów Z. S. z całej Polski.

W dniu 24 i 25.IV. obradować będą władze okręgowe Z. S., poczem dnia 26.IV. odbędzie się plenarna odprawa wszystkich uczestników, których ilość przewidziana jest na 1.200 osób.

Obrazy, których temat stanowią mają najważniejsze zagadnienia organizacyjne Związku Strzeleckiego, połączone będą z uroczystemi wystąpieniami nazewnątrz przy udziale chorągwi organizacyjnych Z. S. (powiatów) w liczbie około stu.

## POLSKI LOT DO STRATOSFERY.

Dnia 29 marca br. w godzinach rannych kpt. Zbigniew Burzyński i dr. Narkiewicz - Jodko wystartowali na balonie „Warszawa II” do stratosfery, celem dokonania badań naukowych. Strat nastąpił z Legjonowa.

Około godz. 14 kpt. Burzyński i obserwator prof.

Jodko-Narkiewicz wylądowali szczęśliwie na polach wsi Strykowa Góra w odległości 20 km. na wschód od Łomży.

Lot odbywał się przy sprzyjających warunkach atmosferycznych bardzo pomyślnie. Wysokościomierze wykazały zgórą 10.000 m. osiągniętych przez balon. Na wysokości tej lotnicy czuli się zupełnie dobrze a inhalatory tlenowe działały bez zarzutu. Również podczas całego lotu działały bez zarzutu przyrządy naukowe, dzięki temu lotnikom udało się dokonać szeregu ciekawych obserwacyj naukowych.

Łądowanie odbyło się pomyślnie, natomiast po lądowaniu wskutek nieostrożności jednego z okolicznych mieszkańców od palącego się papierosa nastąpiła eksplozja niewielkiej ilości wodoru, pozostałego w powłoce balonu.

Wypadek nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw. Wskutek eksplozji jednak powłoka balonu została uszkodzona, a kilka osób, stojących obok doznało lekkich poparzeń.

## „DZIENNIK USTAW” DLA WSZYSTKICH.

Minister spraw wewnętrznych wydał zarządzenie do podległych władz i urzędów w sprawie udostępnienia ludności zaznajamiania się z treścią „Dziennika Ustaw Rzplitej”.

„Dziennik Ustaw” ma być wykładany w urzędach wojewódzkich i w starostwach, w miejscach łatwo dostępnych dla interesantów (poczekalnie, it.p.) dla bezpłatnego przeglądania go przez osoby zainteresowane. W zarządzeniu tem p. minister podkreśla, że dziennik ma być udostępniony ludności z pominięciem zbędnych formalności i utrudnień. Równocześnie z „Dziennikiem Ustaw” wyłożone będą dzenniki wojewódzkie.

## WYBORY W NIEMCZECH.

Dnia 29 ub. m. odbyły się na terenie Rzeszy wybory do Reichstagu.

Udział w głosowaniu wzięło 98,95 procent obywateli uprawnionych do głosowania. Za listą kanclerza Hitlera wypowiedziało się 98,79 proc., przeciwko 1,21. Jak widać z powyższego stosunku zwycięstwo wyborcze kanclerza Hitlera jest oczywiste.

Hasła, pod którymi odbywały się tegoroczne wybory dają się określić w 4 punktach: 1) udzielenie aprobaty polityce suwerenności, której uwieńczeniem było zniesienie strefy zdemilitaryzowanej, 2) wyrażenie wdzięczności kanclerzowi za trzyletnią odbudowę Niemiec, 3) stwierdzenie, że ujawniona przez kanclerza Hitlera woła pokoju jest również wołą całego narodu niemieckiego, 4) votum zaufania dla kanclerza Hitlera, które umacnia go w jego walce dla dobra Niemiec.

Głosując za Hitlerem obywatele Rzeszy usprawiedliwili i niejako zatwierdzili wszystkie poczynania kanclerza w okresie jego rządów i wyrazili pełne zaufanie jego polityce wewnętrznej i zewnętrznej.

## NIEPOKÓJ NA GRANICY MANDZURSKO-MONGOLSKIEJ.

Na granicy mandzursko-mongolskiej dochodzi do ciągłych starć. Ostatnio oddział japońsko-mandzurski na 8 samochodach zaatakował mongolską straż graniczną w miejscowości Adykdolon, położonej o 45 km. od granicy. Jednocześnie został zaatakowany przez inny oddział japońsko-mandzurski posterunek odległy od granicy o 8 km.

Straż graniczna mongolska, po otrzymaniu posiłków, odparła napastników, którzy spowrotem przekroczyli granicę, ponosząc dość znaczne straty.

## PRZYMUSOWE WF. I PW. WE FRANCJI.

Według oświadczenia francuskiego ministra obrony narodowej gen. Maurin w najbliższym czasie zostanie powołana do życia instytucja przymusowego wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego dla młodzieży w całej Francji.

## BÓJKA SPOWODU PRZERWANEJ AUDYCJI U SĄSIADA.

Zdarzyły się dotychczas nieporozumienia sąsiedzkie spowodowane zbyt głośnym „wydzieraniem się” aparatów ra-

dyjnych. Ale oto dowiadujemy się o całkiem szczególnym wypadku bójkii dwóch rodzin sąsiadujących ze sobą przez ścianę, spowodowanego zamknięciem głośnika w połowie koncertu.

Wypadek ten miał miejsce w Rzymie, gdzie rodzina Marini kupiła sobie na Nowy Rok piękny odbiornik radiowy i ustawiła w pokoju gościnnym, przedzielonym tylko cienką ścianą od mieszkania sąsiadów. Odtąd rodzina Marini codziennie słuchała radia, a że sąsiednia rodzina Santoni składała się również ze zwolenników muzyki, nie tylko nie mieli nic przeciwko temu, ale przeciwnie, zgromadzali się przy cienkiej ścianie dzielącej przez radio włoskie.

Gdy pewnego dnia p. Santoni wygodnie usadowił się w fotelu, by wysłuchać wielkiego, programami zapowiedzianego koncertu radiowego, zdarzyło się, właściciel odbiornika przerwał audycję w połowie, poprosił zamykając głośnik. Nazajutrz powtórzyło się to przy nadawaniu pięknej opery. Tego było p. Santini'emu już za dużo! Wybiegł na klatkę schodową, zadzwonił do mieszkania sąsiadów, a gdy mu otworzyła zdziwiona p. Marini, wymierzył jej siarczysty policzek. Gdy na pomoc małżonce przybieżył pan domu, wmieszała się do zatargu również i pani Santoni, oraz wszyscy sąsiedzi bliżsi i dalsi. Wynikła z tego powodu ogólna bijatyka, zakończona sprawą sądową.

# NOWINY SPORTOWE

## MISTRZOSTWA PIĘŚCIARSKIE Z. S.

W dniach 31 marca i 1 i 2 kwietnia odbyły się w Nowym Bytomiu mistrzostwa pięściarskie Zw. Strzeleckiego. Do zawodów jak nam podają zgłosiły się reprezentacje 7 okręgów. Zawody odbyły się o nagrodę przechodnią gen. dr. Roupperta. Nagrodę tą zdobył dotąd dwukrotnie okręg pomorski. Najsilniejsze zespoły wystawią niewątpliwie Pomorze i śląsk. (Wyniki zawodów podamy w numerze następnym).

## PIŁKA NOŻNA.

Ruch na boiskach piłkarskich już się rozpoczął. Ostatnia niedziela przyniosła następujące wyniki spotkań towarzyskich: Wisła — Preussen 4:1, Polonia — Legja 4:1, Ł. K. S. — Naprzód 3:1, Warta — Union Turing 7:2, Ruch — Amatorski 2:2, Pogoń — Koszarawa 4:1.

W spotkaniu międzypaństwowym Holandia-Belgia, ta ostatnia poniosła przykrą klęskę w stosunku 8:0.

## ANGLJA WYGRYWA BIEG NAPRZEŁAJ 6 NARODÓW.

Rozegrany w Londynie doroczny bieg naprzelaj 6-ciu narodów na dystansie około 15 km. wygrał Eaton (Anglja) 47:38 przed Holdener (Anglja), Dowem (Szkocja) i Lonlasem (Francja). W klasyfikacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Anglja przed Francją, Szkocją, Walią, Belgią i Irlandją.

## LEKKA ATLETYKA.

W biegu naprzelaj w Katowicach przy udziale najlepszych biegaczy Polski, zwyciężył Noi (Warszawa) przed Kucharskim (Lwów) i Orłowskim (Katowice).

W wewnętrznych zawodach Warty, Heliasz rzucił kule 15 m. 26 cm. a dyskiem 43 m. 55 cm. Jak na początku sezonu wynik b. dobry.

W hali sportowej na Bielanach odbyły się zawody lekkoatletyczne w których zawodnik Amat. Klubu Sportowego Z. S. Łopuszański ustanowił nowy rekord polski w hali krytej na 100 m. w czasie 11 sek.

## OKRĘGOWE I GŁÓWNE MISTRZOSTWA POLSKI W BOKSIE.

W dniach 28 i 29 ub. m. odbyły się już w niektórych okręgach P.Z.B. okręgowe mistrzostwa pięściarskie, celem wyłonienia najlepszych składów na tegoroczne mistrzostwa Polski, które odbędą się w dniach 12 i 13 kwietnia w Łodzi. Ze względu na mocny postęp pięściarstwa w ostatnim roku, tegoroczne mistrzostwa będą bardzo interesujące.

## WRĘCZENIE PAŃSTWOWEJ NAGRODY SPORTOWEJ.

Ub. niedzieli odbyło się w Warszawie w sali Tow. Wioślarskiego uroczyste wręczenie państwowej nagrody sportowej za rok 1935. Nagrodę z rąk gen. Olszyny-Wilczyńskiego otrzymał krakowski wioślarz Roger Verey, dwukrotny zdobywca tytułu mistrza Europy a to w jedynce i dwójce. Verey jak mogliśmy się naocznie przekonać stanowi typ skromnego, młodego sportowca, a którym Polska ma prawo jeszcze dużo się spodziewać.

(Ciąg dalszy).

„Cóż chłopaki, jak tam idzie się. Antuk, nie żła małeś nóg jeszcze?” — pada zadzierzyste pytanie Wacka. „Idź, idź, a może ty mały już nie możesz? Tak wracaj do mamy na piec!”. „Ja nie mogę?! Prędzej ty te swoje kopyta pogubisz! Teraz mnie gońcie, a potem ja wam pokaże, jak trzeba nogi z portek wyciągać, żeby odemnie uciec! Jazda za mną, póki droga prosta, a już potem i na mapę popatrzę!”.

I ruszyli dalej, tylko z pod kijków kopki śniegu fruują.

Szli szparno. Mały był ciągle na przedzie, ale ci więksi dzielnie mu kroku dotrzymywali. Nic zresztą dziwnego, takie chłopcy! Ale i Wacek, jak sam mówił „srdce z pod ogona nie wypadł!”, więc ciągnął naprzód ile mógł, choć mu najtrudniej szło z przecieraniem śladu po świeżym śniegu. Ale nie dał się!

Po dobrej godzinie zimowe słońce świeciło już pełnym blaskiem — aż oczy bolały od oślepiającej bieli śniegu. „Jaw” walił jednak naprzód tylko na czoło wyszedł, po milczącej zgodzie towarzyszy, Antuk, który teraz z kolei prowadził, wyciągał nogi co sił. Mieli też, co prawda, chłopcy dryg do mart — szkoda — mówić — przed dwoma laty nauczyli się jeździć i od tej pory nie przepuścili okazji, by narty przypiąć.

Wjechali do jakiegoś lasu zwolnili kroku. Mimo dobrego mrozu ciepło im było, oj ciepło. Wyładowane plecaki wygrzały na plecach bluz drelichowych czarne plamy potu, krople zaperliły się i na czołach. Zwolnili, sunąc dostojnie w ciszy drzew oszronionyci, wreszcie stanęli.

„No, ze dwadzieścia kilometrów machnęliśmy” — odsapnął któryś — „można i odpocząć”.

„Gdzież my jesteśmy” — zagadnął drugi — „tak goniliśmy i niewiadomo gdzie i zaszedł. Popatrzaj, Wacuk na mapę i gadaj, dokąd teraz ruszamy”.

Po chwili mapa ujrzała światło dzienne i trzy głowy pochyliły się nad nią.

„Nu, ot tutaj są Postawy. My poszli wzdłuż toru kolejowego — pamiętasz Antek, stale widzieliśmy po prawej ręce słupy telegraficzny i tor — znaczy się, że jak dalej iść będziemy to i zajdziemy do Łyntup”.

„A możeby jaka wieś tu po drodze, żeby spocząć i zjeść cokolwiek?”

„Tem już o jedzeniu gada, jak Boga kocham. Poczekaj, zdążyć, a jak już wytrzymać nie możesz, to i tak przegryź kawałek czego, a nie przeszkadzaj!” — a że Antuk skwapliwie wyciągnął z jednej z przepaścistych kieszeni pajdę chleba i zaczął ją ogryzać dokoła. naradę nad mapą ciągnęli już tylko Wacuk z Jankiem.

Coprawda, obaj niebardzo się na tej mapie wyznawali i niebardzo doszukać się mogli miejsca, w którym się właśnie zatrzymali. W taką daleką wędrówkę w tę stronę ruszyli poraz pierwszy, więc okolicy nie znali, mapę mieli starą, mocno zniszczoną, powodziwszy więc chwilę nosami po niej, postanowili dalej iść

w tę samą drogę, licząc przecież na to, że napotkają na kogoś, kto im właściwy kierunek wskaże. Grunt, to wyjść za Łyntupy i Podbrodzie, a tam już droga do Wilna prosta — na południe i już.

Poszli więc dalej, puściwszy tym razem Janka na czoło, a choć nie czuli jeszcze silnego zmęczenia, posuwali się coraz wolniej i wolniej. Pogodne dotąd nebo zaciągnęły chmury i po chwili zaczął pruszyć śnieg, zrazu pojedynczemi, wirującemi w powietrzu płatkami, potem coraz gęściej, aby wreszcie świat cały przestłonić dokoła w istic wileńskiej zadymce. Już na kilka kroków nic nie było widać, prócz pni drzew, już zalepione oczy z trudem odróżniały sylwetki towarzyszy, już szli coraz bardziej naoslep, poomacku.

Czasem się trochę przecierało, natyle tylko, aby mogli sprawdzić, że ciągle są na drodze leśnej, znacznej tylko z prześwietu drzew na tle nieba, potem śnieg walił ze zdwojoną siłą, jakby chcąc odrobić stracone minuty. Już i oddechy stawały się krótsze, już nogi opornie sunęły jedna za drugą, już ręce nie tak sprawnie przerzucały kijki.

Stanęli...

„Choć ty płacz, braciszku” — wymamrotał Antek „przyjdzie się wrócić chyba do domu”.

„Zwarjował chłop, czy co? Ledwo wyszedł, już wracać się zachciało. A któż to się ze mnie śmiał rano, że nie wytrzymam, że do mamy, że na piec?! Wstydu widać nie masz! Śniegu trochę popadało, a już drągał ma dość!” — rozsierdził się Wacek, choć i jego przed chwilą zniechęcenie ogarniało. Tembardziej więc rad był, że mógł, zwymyślawszy przyjaciela, sam się na duchu podnieść. Ale nie przeskodziło mu to stwierdzić we własnym sumieniu, że jest dobrze zmęczony.

„Już nic nie mówię” — zaczął się wycofywać Antek — „chodźmy dalej, jak chcacie”.

„Chodźmy!” — przeciął rozmowę Janek.

Jakże ciężkie obce są te własne nogi! Jak trudno poruszyć niemil! Szczęście przynajmniej, że śnieg ustał, że widać wreszcie świat boży. Raźniej jakoś iść, choć dokoła stale ten sam las, ta sama droga. Tylko gałęzie chojn przydrożnych pochyliły się ku ziemi pod ciężarem okiści przepysznego płaszcza śniegu, tylko wiatr ucichł i cisza nastąpiła większa jeszcze, niż przedtem.

Wreszcie zdala prześwieta koniec lasu, a tam hen na widnokręgu zaczęł się jakiś dymek. Co krok, co chwila coraz są bliżej otwartej przestrzeni, za każdym pchnięciem kijków dym staje się wyraźniejszy. Ale oto obok niego wykwitła drugi — trzeci — dziesiąty, widać już, że w niewielkiej odległości są jakieś domy, jakaś wieś, czy miasteczko. Jakby nowe siły wstąpiły w naszą trójcę — z miejsca raźniej im poszło — i humor wrócił.

„Janek, co tak gonisz, pewno ci kieszki do marszu dobrze grają, albo do chałupy ciepłej gonisz”.

„Aha, przysiągłaś kocioł garnkowi, a ty to niby nic, nie spieszysz się” — podchwycił Wacek — „przecież ty już tam coś zjadłeś, a tak ci pilno”.

„Cicho, smarkaczu, nie gadaj, kiedy starsi mówią! Widzisz, że dorosli ze sobą mówią, czego się wtrącasz?” — nadął się Antek, powtanzając dosłownie zdanie z przeczytanej niedawno książki.

(d. c. n.)

M. F.

## CZEM BĘDĄ TEGOROCZNE TARGI POZNAŃSKIE?

XV Targi Poznańskie będą największe, jakie się kiedykolwiek w ogóle w Polsce odbyły, co dowodzi, że statystyka odpowiada istocie życia, gdyż wykresy wytwórczości od 2 lat idą w górę. Niestety konsumpcja stoi mniej więcej na miejscu. Dlatego też producenci dokonują ogromnego wysiłku, by uzyskać zwiększony popyt na towary. Proces modernizowania wytwórczości nigdy jeszcze nie był tak przyśpieszony. Nigdy jeszcze nie było tylu wynalazków, ulepszeń, nowych zastosowań i nowych pomysłów zdobniczych. Wyrazem tego właśnie jest zwiększony rozmiar Targów Poznańskich. Jeśli uświadomimy sobie, że na Targach Poznańskich wystawi się w roku bieżącym około 3 milionów przedmiotów, że ani jeden z tych przedmiotów nie był na Targach w roku ubiegłym, a każdy z nich nosi piętno najnowszego wysiłku modernizacji, to zrozumiemy, że przegląd wytwórczości na Targach Poznańskich jest tym metrem, którym Polska mierzy wysiłek umysłu wytwórcy, by wzmoczyć konsumpcję.

Targi tegoroczne (26 kwietnia — 3 maja) ujrzą kilka nowych lub niezmiernie wzmoczonych działów, które dadzą im oblicze odmienne od lat ubiegłych. Przedewszystkiem w oczy rzuca się kolosalny udział przemysłu samochodowego, który nie mógł się zmieścić w największym pawilonie w Polsce, jakim jest pawilon Ciężkiego Przemysłu, mierzący z górą 7000 mkw. Kilka firm, które nie mogły uzyskać już stoisk, trzeba było osobno umieścić w Wieży Górnośląskiej, której powierzchnia odpowiada zaledwie 1/4 części pawilonu. Oprócz tego na Targach będzie bardzo ciekawy dział drogowy, organizowany przez Prezesa Ligi Drogowej, na podstawie przesłanek jego wskazań wypowiedzianych na Naradzie Gospodarczej.

Po raz pierwszy w Polsce również organizuje się pod egidą Związku Izb Rolniczych dział chałupnictwa, którego kilkadziesiąt działów w osobnej hali otworzy wszystkim oczy na nieznaną wielce dziedzinę polskiej produkcji. W chwili, gdy ilość chałupników wzrasta i przekracza obecnie już ilość robotników fabrycznych i rzemieślników razem wziętych, zagadnienie chałupnictwa staje się może najbardziej palącą sprawą społeczną i gospodarczą.

Dział metalowy na Targach Poznańskich w roku bieżącym będzie przeszło dwa razy większy niż w roku ubiegłym. Wszystkie najważniejsze placówki są bogato reprezentowane, stawiając czoło ogromnemu udziałowi Niemiec w tej branży. Działy elektrotechniczny, ceramiki, szkło, przemysł spożywczy, chemiczny, budowlany,

biurowy, papierniczy, drzewny — wszystkie zakrojone są na szerszą niż dotychczas miarę. Bogato obsłane będą Ogólnopolskie Targi Rzemieślnicze oraz Dział Ogólnopolski Przemysłu Ludowego. W dziale wynalazków ujrzymy film kolorowy Szczepaniaka, żarówki, które można regenerować w domu, telewizję i długi szereg ciekawych wynalazków, które będą stanowiły podstawy nowych tematów fabrykacji, powiększając możliwości pracy.

Udział Bielska w Targach Poznańskich będzie miał charakter regionalny, by uwypuklić nieznaną szerszemu ogółowi stopień uprzemysłowienia tego okręgu, który w opinii publicznej jest często przyćmiony przez rozmach wytwórczy Górnego Śląska. Zważywszy, że w Bielsku znajduje się szereg największych w Europie fabryk tej branży, i że Bielsko ze wszystkich ośrodków przemysłowych w Polsce najdalej dociera ze swym eksportem, regionalizacja udziału wnosi zupełnie nowe wartości do całości zadań Targów Poznańskich.

Z państw zagranicznych ogromny udział zbiorowy biorą Niemcy, Węgry, Szwecja, Brazylja, Argentyna, Hiszpanja, Portugalia i Jugosławja, a szereg innych państw wystawia w poszczególnych działach. Również bardzo poważny udział w roku bieżącym bierze Gdańsk i cały przemysł obszaru Wolnego Miasta.

Tegorocznym Targom przysługuje szereg ulg kolejowych w większym niż dotychczas zakresie. Wszystkie kasy biletowe stacji kolejowych na terenie państwa będą wydawały karty uczestnictwa jednocześnie z biletem do Poznania. Na podstawie karty uczestnictwa w kasach przy wejściu na Targi można będzie otrzymać karnet upoważniający do bezpłatnego wstępu na Targi, bezpłatnego zwiedzania muzeów, ratusza, znaczących ulg w hotelach, restauracjach, teatrach, oraz wreszcie — co najważniejsze — 80 proc. zniżki w drodze powrotnej we wszystkich klasach na pociągi osobowe i pośpieszne. Ponadto dla przyjezdnych z zagranicy wprowadzi się specjalne bilety 2-tygodniowe dla całej Polski i we wszystkich pociągach osobowych i pośpiesznych, bez ograniczenia kilometrażu, po ryczałtowej cenie 50 zł. w III kl., 75 zł. w II kl. i 100 zł. w I kl. na cały okres 2 tygodni, od daty przyjazdu do Polski. Bilety te będą przysługiwały wyłącznie osobom posiadającym paszport zagraniczny. Wreszcie wszystkie dyrekcje kolei będą organizowały przez swoje wydziały turystyki popularne pociągi na Targi.

Patrząc na 15-letni rozwój Targów Poznańskich, należy stwierdzić, że przetrwały one zwycięsko dni największego kryzysu, jaki nowoczesny świat widział i dowiodły największym sceptykom, że nie są teorią, lecz życiowo wypróbowanym instrumentem handlu. Dowiodły, że nie są zbyt cenną formą samolubnego regionalizmu, lecz że służą one najszczytniejszemu zadaniu, jakie sobie inicjatywa publiczna mogła postawić w czasach obecnych, a jakim jest stworzenie możliwości pracy przez zwiększenie spożycia towarów.

XV Jubileuszowe Targi Poznańskie zapowiadają się jako manifestacja uznania całej Polski dla ciągłej i celowej pracy Targów, które dla niejednego warsztatu pracy w najcięższym okresie stały się deską zbawienia.

W roku 1936/37 postanowiono zwrócić największą wagę na pracę i organizowanie „Orląt” Z. S.

Akademicki Oddział Związku Strzeleckiego w WARSZAWIE obchodził w dniu 15 marca r. b. wzniosłą uroczystość organizacyjną. Rano odbyła się w Domu Akademickim zbiórka wszystkich ćwiczących członków i kandydatów. W zwartym szyku udał się Oddział do kościoła garnizonowego Z. S. pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, gdzie w skupieniu wysłuchano nabożeństwa. Następnie pomaszerował Oddział pod tablicę pamiątkową patrona Oddziału ś. p. Tadeusza Hołównki, wmurowaną w gmachu Min. Spr. Zagr. przy ul. Wierzbowej. Przed tablicą ustawili się frontem akademicy — strzelcy w mundurach, na prawem skrzydle kandydaci, na lewem kandydatki. Przed tablicę wystąpił poczet sztandarowy. Nastąpiła uroczysta chwila złożenia ślubowania na wierność idei strzeleckiej. 15 kandydatek i 60 kandydatów powtarzało z przejęciem i wzruszeniem słowa przyrzeczenia, które przyjmował zastępca kom. Ak. Okr. Z. S. ob. mjr. Kozłowski. Akademicki i akademików wstępujących przez ten akt w szeregi rzeczywistych członków Z. S., powitał z ramienia zarządu Ak. Okręgu Z. S. ob. Witkowski oraz prezes Ak. Oddz. Z. S. ob. Szymański. Na uroczystości byli obecni: Kom-tka Ak. Okr. Z. S. ob. Lipkowa, członkowie Zarządu Okręgu i Oddziału Z. S. Defilada przed Grobem Nieznanego Żołnierza zakończyła uroczystość.

*E. Fleming.*

Dnia 26. I. b. r. odbyło się walne zebranie Oddziału Gminnego PIASKI k/LUBLINA z udziałem prezesa Powiatu Z. S. — Lublin dyr. Palucha Mieczysława — prezesem Oddziału Gminnego został wybrany przez aklamację dotychczasowy prezes ob. Kotliński Florentyn, dzięki któremu praca organizacyjna nabiera rokrocznie — coraz lepszego rozmachu — i mocy organizacyjnej.

Dnia 21.I. b. r. dla upamiętnienia powstania styczniowego został zorganizowany przez O. Z. S. w DELATYNIE uroczysty wieczór połączony z ćwiczeniami. Kierownikiem całej uroczystości był ob. kap. Sienkiewicz. Po ćwiczeniach odczytał ob. Habrowski rozkaz Marszałka Piłsudskiego z dnia 19.I. 1919 r. przy wspianiem ognisku. Orkiestra K. P. W. odegrała brygadę i hymn narodowy. Uroczystość zakończono defiladą oddziałów, którą odegrał ob. kapitan Sienkiewicz..

Dnia 1 lutego b. r. O. Z. S. w BRZOSOWICACH — KAMIENIU urządził w pięknie udekorowanej sali gimnastycznej tu. szkoły „Wieczornicę”, urozmaiconą udanymi występami „Orlic”, które wykonały tańce narodowe.

Wieczornicę zaszczyli obecnością P. P. Insp. Dr. Kuśmierz, Insp. Jegliński i nacz. gminy Jelenek. Czysty dochód z „Wieczornicy” przeznaczono 50 zł. na szkolnictwo i 150 zł. na P. W.

W wyniku zawodów ping-pongowych o mistrzostwo Powiatu Grodzkiego WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE Z. S. dla drużyn „orkląt” pierwsze miejsce zdobył oddział im. gen. Sosnkowskiego, drugie miejsce oddział Państwowego Monopolu Tytoniowego. Rozdanie nagród odbyło się w dniu 21 stycznia r. b. W zawodach wzięły udział 4 oddziały w składzie 6 drużyn.

Tradycyjnym zwyczajem urządzony został dnia 25. I. b. r. w świetlicy własnej dla członków oddziału Z. S. „GUMA” w SANOKU opłatek strzelecki. Po przywitaniu gości, ob. prezes Dr. O. Schmidt, w krótkim a pięknym przemówieniu podkreślił znaczenie takich uroczystości ze stanowiska braterskiego i koleżeńskiego skupienia, oraz współżycia. Strzelec ob. Socha



„Opłatek” oddziału Z. S. Piaski k/Lublna.

dziękując przybyłym gościom za uświetnienie obecnością tej uroczystości, zaznaczył, że z powodu zgonu Twórcy Związku Strzeleckiego i Wodza Narodu, opłatek ten urządzony został w bardzo skromnych ramach i pod znakiem żałoby, zapewniając równocześnie, że Duch i Ideologia Marszałka żyje i żyć będzie w sercach braci strzeleckiej. Po złożeniu wzajemnych życzeń i spożyciu skromnej kolacji, mieszany chór odśpiewał szereg kolend, pieśni strzeleckich i ludowych. Uroczystość tę cechował nastrój poważny, lecz miły.

Dnia 8 marca b. r. w Świątlicy Z. S. w KOBYLCE, odbyło się Walne Zebranie Członków Oddziału. Prezesem Zarządu został ponownie obrany jednogłośnie Ob. Suchowiecki. Z ramienia władz związkowych przybył prezes Zarządu Powiatowego Z. S. z Radzyna wicestarosta Ob. Ciesielski.

Staraniem Wydziału Powiatowego P. K. Z. S. został zorganizowany w WYWLE kurs trykotarstwa — pracę rozpoczęto 21.I. 36 r. początkowo zgłosiło się 9 uczestniczek, należących do miejscowego Pododdziału żeńskiego Z. S. Ta mała liczba chętnych wskazywała na trudności uruchomienia kursu. Większość strzelczyń nie była jeszcze zupełnie obeznana z takiego rodzaju pracą. Tymczasem już w drugim dniu trwania kursu sytuacja się zmieniła. Na twarzach uczestniczek widać zadowolenie pierwsze trudności zostały złamane: szydełka i druty poruszają się już dosyć sprawnie w palcach strzelczyń. Są już zaczątki swetrów, szalików, rękawiczek. Rozwija się miła atmosfera na kursie, słychać śpiewy, rozgwarki, żarty i t. p. Za pośrednictwem uczestniczek przedostaje się ten nastrój dalej na wieś. W trzecim dniu już mamy na kursie 13 strzelczyń i 5 orląt. Po dwu tygodniach pracy trzeba było kurs jeszcze przedłużyć na tydzień. W związku z tem pogłębia się i idea strzelecka. Ob. Instruktorka nie przebywa stale w pracowni — odwiedza i świątlicę Z. S. Rozbrzmiewają piosenki ludowe — strzeleckie — gry i zabawy towarzyskie, pogadanki — łączą wszystkich w jedną rodzinę strzelecką. Zbliża się dzień zakończenia kursu. Strzelczynie uwijają się z robotą, aby na wystawę wykończyć swetry, rękawiczki, skarpetki, szaliki, torebki i t. p. 9.III. 1936 r. gromadzą się wszyscy w świątlicy. Jest wystawa — przychodzą starsi i młodzi — podziwiają zrobione rzeczy. Na sali jest i Powiatowa Refe-

rentka Wych. Obyw. ob. Anna Bogaczowa, która przybyła na zakończenie kursu. Zbliża się wieczór. Uprząta się trykotarstwo — zastawia się stoły — strzelcy, strzelczynie i rodziny strzeleckie zasiadają do wspólnej „herbatki” strzeleckiej. Nastrój bardzo miły, braterski, strzelecki. Na drugi dzień żegnają wszyscy ob. Instruktorkę — wyjechała na dalszy posterunek pracy do Słupi, lecz tam — niestety — nieubłagana tragiczna śmierć zabrała to młode i pełne sił życie. Wśród tych, którzy ją znali pozostawiła nazawsze niezatarte wspomnienie.

Dnia 23.II b. r. w oddziale strzeleckim w MEŁGWIE odbyło się przedstawienie, urządzone staraniem Ob. reg. Wójcikowej. Odegrano sztukę p. t. „Zjawili się jak sen”. Gra amatorów była bez zarzutu.



*Strzelcy — narciarze z Tylicza.*

Oddział Z. S. w TYLICZU, koło Krynicy w dniu 23.II b. r. zorganizował na terenie tutaj trasy, która wynosiła 15 km. zawody narciarskie o mistrzostwo Oddziału. Liczba uczestników wynosiła 11 obywateli, tytuł mistrza przypadł w udziale obyw. Rybie. Licznie zebrani sympatycy tutaj Oddziału Z. S. gorąco witali przybywających do mety — oraz tłumnie przypatrywali się uroczystości rozdawania nagród.

Przy Oddziale Z. S. w SIERSZY założono niedawno sekcję teatralną, która przed kilku dniami zadebiutowała wystawiając „Ciotkę Karola”. Sztuka odegrana bardzo dobrze, publiczność dopisała, toteż amatorzy zachęceni powodzeniem, przygotowują następną sztukę, tembardziej, że zainteresowanie wśród miejscowego społeczeństwa wzrasta.

Na walnym Zjeździe Delegatów Z. S. powiatu CHRZANÓW, odbytym w dniu 22.III. b. r. po sprawozdaniach Zarządu i Komendy Powiatu dokonano wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: ob. ob. Loteczka — prezes, oraz Majchrowicz, Rejman, Lusiński, Kozłowski, Dr. Paczowska, Szpyra, Opolski, Mgr. Janota i Dr. Wandycz członkowie. Do Komisji rewizyjnej: ob. ob. Cieplak, Sołta, Dziuba, prof. Gruszczyk i Cieślowski. Ponadto wybrano komisje: wychowania obywatelskiego, skarbową, propagandowo - prasową i wychowania fizycznego. Zjazd wysłał trzy depesze hoł-



*Zespół teatralny O. Z. S. w Sierszy wystawił sztukę p. t. „Ciotka Karola”.*





*Orleńta strzeleckie z Żabiego w świetlicy oddziałowej podczas uroczystości „opłątka”.*

downicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Edwarda Śmigłego-Rydza, oraz do Zarządu i Komendy Głównej Związku Strzeleckiego w Warszawie.

Staraniem Zarządu Oddziału Z. S. Żabie, urządzono we własnej świetlicy opłatek dla drużyny „Orląt”, do których należą dzieci miejscowej ludności huculskiej. W czasie opłatka przemówił do najmłodszych strzelców — orląt prezes oddziału Inż. Józef Dobiecki, wyjaśniając im znaczenie opłatka. Po spożyciu wieszery „Orleńta” kolendowały do późnego wieczora.

W dniu 19 stycznia O. Z. S. w CHEŁMŻY, urządził opłatek w świetlicy związkowej, w której zebrało

się przeszło 40 osób. Uroczystość tę zaszczycili obecnością: pan burmistrz miasta Chełmży, prezes Powiatowy Związku Strzeleckiego, wraz z referentem wychowania obywatelskiego i sekretarzem, komendant powiatowy P. W. i W. F. oraz delegaci Koła Przyjaciół Związku Strzeleckiego w osobach prezesa i skarbnika. Po przywitaniu gości i odśpiewaniu kolendy zasiedli wszyscy wspólnie do stołu. O godz. 18-tej po wspólnym zdjęciu, oficjalna część gwiazdki zakończyła się, poczem strzelcy spędzili czas do późnego wieczora na wesołej zabawie.

Wigilia strzelecka dla samotnych, pozbawionych własnych ognisk rodzinnych Strzelców Oddziału gen. Rożena (Topografów) we LWOWIE odbyła się dnia 24 grudnia 1935 r. Przy pięknie oświetlonym i barwnie emblematami i barwami strzeleckimi przystrojonym drzewku uroczystość zainauguował Prezes Oddziału inż. Holender, życząc wszystkim strzelcom i gościom spełnienia najgorętszych strzeleckich zamysłów, poczem imieniem Zarządu Powiatu Grodzkiego złożył życzenia Dr. Zych. Po skromnej wieszery, przy kolendach i piosenkach strzeleckich bawiono się ochoczo do północy.

W dniu 26 stycznia 1936 r. odbyła się w oddziale ŁAGIEWNIKI ŚL. Gwiazdka wraz z Kolendą. W pięknie udekorowanej świetlicy zebrał się strzelcy, orleńta i orlice w liczbie przeszło 120 osób. Z kolendą przyszedł do strzelców ks. wikary Spychalski, który przemówił do zebranych poczem odbyła się kolenda. W gwiazdce wzięły także udział naczelnik gminy p. Rybarz. Po oficjalnej części odbyła się wspólna kolacja i zabawa taneczna.

## RADJO W ŚWIETLICY

(od dnia 5. 4. do dnia 11. 4.)

*Niedziela, dnia 5. IV.* 10,00 Transmisja nabożeństwa z Pelplina. 14,20 „Dziś gramy tylko serenady”. 15,00 „Godzina rolnika”. 16,50 Pogadanka aktualna. 17,00 „Podwieczorek pszy mikrofonie”. 20,00 Koncert solistów. 20,45 Wyjątki z pism J. Piłsudskiego. 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21,30 „Wrażenia z Jerozolimy” — feljton. 21,45 Wiadomości sportowe. 22,00 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej.

*Poniedziałek, dnia 6. IV.* 15,30 Muzyka lekka. 16,15 Chór „Lutnia-Macierz”. 16,55 „O oparzeniach” — pogadanka. 17,50 „Paryż” — film radjowy. 19,35 Wiadomości sportowe. 19,45 Pogadanka aktualna. 20,00 Audycja żołnierska. 22,00 Koncert.

*Wtorek, dnia 7. IV.* 16,45 „Cała Polska śpiewa”. 17,00 „Skarby Polski” — odczyt. 17,45 Encyklopedia mówiona. 18,30 „O twórczości poetyckiej, ks. Biskupna Bandurskiego”. 18,55 Skrzynka rolnicza. 19,35 Wiadomości sportowe. 20,00 „Holender-Tułaćz” — opera w 5 aktach.

*Środa, dnia 8. IV.* 16,20 Znakomite soprany. 17,00 „Dyskutujemy” — „Cnoty i cnotki”. 18,55 „Jak uprawiam ziemniaki” — pogadanka. 19,35 Wiadomości spor-

towe. 20,00 Słuchowisko. 20,55 „Obrazki z Polski współczesnej”. 22,05 Koncert.

*Czwartek, dnia 9. IV.* 16,45 Utwory na wilonczelę. 17,00 „Mieszczanństwo polskie w dziejach i życiu narodu”. 17,50 Pogadanka aktualna. 18,30 „Film „plastyka i architektura”. 18,55 „Kącik dla młodzieży wiejskiej”. 19,35 Wiadomości sportowe. 20,00 Teatr Wyobraźni: słuchowisko p. t. „Piotr Skarga”. 22,15 Koncert symfoniczny.

*Piątek, dnia 10. IV.* 15,30 Recital organowy. 17,10 „Skarby Polski” — odczyt. 17,30 Audycja pasyjna ze Lwowa. 18,20 Poradnik sportowy. 18,40 Skrzynka rolnicza. 20,00 „Misterjum o Męce Pańskiej”. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 22,15 Skrzynka techniczna.

*Sobota, dnia 11. IV.* 15,30 Teatr Wyobraźni: „Opowieść wielkanocna dzwonów toruńskich” — słuchowisko. 16,15 Utwory religijne w wykonaniu Chóru Katedry Poznańskiej. 17,15 Nowości z płyt. 17,50 „Baranki Wielkanocne” — pogadanka. 18,00 Nabożeństwo Rezurekcyjne z Katedry na Wawelu. 19,00 Rezurekcja — suita muzyczno-poetycka. 20,45 Rozmowa dzwonów wielkanocnych. 21,00 Audycja dla Polaków z zagranicy: „Święto-Zmartwychwstania”. 22,00 Koncert. 23,00 Muzyka rozrywkowa.



**NASZE**

**PAPIEROSY  
USTNIKOWE**

**100 szt. 1 zł 25**  
**1 SZTUKA 1 1/4 GR.**

**JUZ WYPUŚCIŁ NA RYNEK**

**JUZ WYPUŚCIŁ NA RYNEK**

**DOŁSKI MONOPOL  
TYTONIOWY**

**PAPIEROSY  
BEZUSTNIKOWE**

**100 szt. 2 zł.**  
**1 SZTUKA 2 GR.**



**ZUCH**

**OPONY**

**ROWEROWE**

**PIASTÓW**

**PIASTÓW**

# ZAKŁADY SOLVAY W POLSCE

T. z o. p.

Cementownia „GRODZIEC” — stacja kol. Ząbkowice

**CEMENT PORTLANDZKI**  
produkowany w piecach rotacyjnych,  
pierwszorzędnej jakości o wytrzymałościach  
przekraczających wymagania Pol-  
skich Norm dla cementu portlandzkiego.

Zdolność produkcyjna  
350.000 tonn rocznie.

**Specjalny cement  
wysokowartościowy  
„ŻUBR”**

Zamówienia prosimy kierować do  
Zakładów Solvay w Polsce, T. z o. p.,  
Wydział Handlowy (cement) Warszawa I,  
skrzynka pocztowa Nr. 282, telefony  
Nr. Nr.: 532-44 i 532-50.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Leszno 13 m. 8. Tel. 11-73-50 i 11-15-46.

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

**WARUNKI PRENUMERATY:** rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. Numer pojedynczy 50 gr.  
Zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

**CENY OGŁOSZEŃ:** 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej  
szpalty za tekstem — zł. 0.80; miejsce zastrzeżone o 25%, a komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tek-  
stowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość  
50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są z góry.

Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Redaktor odpow. I. Trętowska.

Wydawca: Centralny Instytut Wydawniczy Z. S.

# STRZELEC PRZY GŁOŚNIKU

## NOWY KONKURS POLSKIEGO RADJA.

Z okazji dziesięciolecia Polskie Radio organizuje dla swych najstarszych abonentów specjalny konkurs, którego celem jest wyróżnienie tych słuchaczy radja, którzy korzystali z audycyj od samego początku istnienia radja w Polsce.

Konkurs odbywać się będzie pod hasłem „Apel seniorów Polskiego Radja”, a dotyczyć będzie szczególnie tych abonentów, którzy zarejestrowali się przed dniem 1 czerwca 1926 r.

Aby wziąć udział w konkursie należy nadesłać odpowiedź na następujące pytania: 1) kiedy i gdzie zarejestrowałem swój odbiornik radjowy? — przyczem podać należy możliwie dokładne daty, oraz urzędy, gdzie ta rejestracja nastąpiła. 2) Czy byłem bez przerwy zarejestrowany jako abonent Polskiego Radja? 3) Mój pierwszy radjoodbiornik i w jaki sposób go zdobyłem? 4) Moje pierwsze wrażenia radjowe? 5) Moje najsilniejsze przeżycia związane z radjem?

W odpowiedzi należy wspomnieć jak wyglądał pierwszy radjoodbiornik, skonstruowany przeważnie domowym sposobem, wrażenia słuchaczy, gdy przed dziesięciu laty poraz pierwszy usłyszeli tajemniczy głos z przestworzy itd. Zamknięte koperty opatrzone napisem: „Apel seniorów Polskiego Radja” należy nadsyłać do dnia 6 kwietnia b. r. pod adresem: Warszawa, Mazowiecka 5, załączając wewnątrz wszystkie posiadane kwity, odpisy upoważnień na korzystanie z radjoodbiornika, ewentualnie odpisy innych posiadanych dokumentów odnoszących się do posiadacza radjoaparatu. Oczywiście kwity, które najbardziej interesują Polskie Radio, pochodzić winny z przed dziesięciu lat. Zamiast nadsyłania kwitów dalszych, wystarczy zaświadczenie odpowiedniego urzędu pocztowego, iż biorący udział w konkursie, jest bez przerwy radjoabonentem od roku 1926.

Ogłoszenie wyników „Apelu” nastąpi dnia 18 kwietnia. Pięciu najdawniejszym abonentom Polskiego Radja zostaną wręczone specjalne, cenne upominki od dyrekcji Polskiego Radja.

## IMPONUJĄCY WZROST SŁUCHACZY P. R.

W ostatnich czasach daje się zauważyć wzmoczone zainteresowanie radjem w Polsce. Przed okienkami urzędów pocztowych tworzą się często długie ogonki osób zgłaszających odbiorniki radjowe do rejestracji. Napływ abonentów Polskiego Radja jest obecnej zimy o wiele większy niż poprzedniej. Przeciętnie rejestruje się każdego miesiąca obecnego roku o 5.000 osób więcej, niż w roku poprzednim.

Tendencja wzrostu liczby słuchaczy radja w Polsce trwa dalej. Obecnie liczba ogólna radjostłuchaczy dosięgła już 535.000.

Komu przypisać ten rzeczywiście imponujący wzrost liczby słuchaczy Polskiego Radja? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, gdyż na ten skomplikowany proces składa się bardzo wiele czynników. W każdym razie jest to niewątpliwie zasługa atrakcyjności obecnego programu Polskiego Radja, dogodniejszych warunków nabywania

tamich i dobrych odbiorników na raty — no i wreszcie, co jest najważniejsze, pogłębianiu się w społeczeństwie opinii, że współczesna rodzina nie może obyć się bez radja.

## POLSKIE RADJO ZORGANIZOWAŁO SPECJALNY WYDZIAŁ AKTUALNOŚCI.

Jak już donosiliśmy, Polskie Radio stworzyło specjalny Wydział Aktualności, którego celem jest dalsze usprawnienie radjowej służby informacyjnej i nawiązanie jeszcze bliższego kontaktu z bieżącymi zagadnieniami.

Wydział ten powstał z połączenia dawnego Wydziału Wiadomości Radjowych z Wydziałem Transmisji i Referatem Rolnym, który wydzielono z Wydziału Odczytowego.

Nowy Wydział obejmuje swym zasięgiem sprawy polityczne, kultury i sztuki, gospodarcze, rolne, sportowe, poradnictwa technicznego dla radjostłuchaczy oraz transmisje i reportaże z życia. Oczywiście do audycyj kierowanych przez Wydział Aktualności należą również wszystkie trzy Dzienniki Radjowe oraz „Skrzynki”, które służą do nawiązania i utrwalenia kontaktu ze słuchaczami.

## PLYTA, KTÓRA EGZAMINUJE GŁOŚNIK RADJOWY.

W handlu, ukazały się płyty gramofonowe, które niejako egzaminują głośnik radjowy, pozwalając nabywcy aparatu sprawdzić, czy wiernie reprodukuje on tony muzyczne i głos ludzki. Istnieje np. płyta z nagraniem instrumentami muzycznymi, jak skrzypce, fagot, flet, kontrabas, obój, trąbka, harfa, wiolonczela, puzon, celesta, fortepian, flet - piccolo, waltornia, klarnet i t. p., która pozwala zbadać wartość głośnika każdemu laikowi. Wraz ze wzrostem wymagań słuchaczy radja w stosunku do dźwięków reprodukowanych przez głośnik radjowy — płyta ta ma coraz szersze zastosowanie.

Pozatem istnieją specjalne płyty, które na tle walca Straussowskiego ukazują akustyczny wygląd przeszkód w odbiorze radjowym. Dzięki tym płytom każdy słuchacz radjowy może zorientować się, czy przeszkody w odbiorze radjowym, jakie występują w jego odbiorniku pochodzą np. od tramwaju, windy, silnika, chwiejnego kontaktu, aparatu fryzjerskiego lub lekarskiego i t. p.

Jedyną wadą tych płyt — to wyjaśnienia w językach obcych, gdyż krajowe fabryki płyt gramofonowych jeszcze żadnej tego rodzaju płyty nie wyprodukowały.

## NAJDROŻSZY KAPELUSZ NA ŚWIECIE.

Jedną z niecodziennych sensacyj Stanów Zjednoczonych była ostatnio licytacja, na której kapelusz głównego speakera filadelfijskiego uzyskał niebywałą cenę 8.000 dolarów. Niewiarogodną tę sumę zawdzięczała „biała panama” speakera autografom umieszczonym na niej przez najwybitniejsze postacie świata. Najsławniejsze osobistości ze świata dyplomatycznego, artystycznego, uczonych, występujące przed mikrofonem filadelfijskim, kładły na niej swe podpisy, a więc stała się ona pewnego rodzaju eksponatem muzealnym. Do swych zbiorów prywatnych nabył ów kapelusz speakerowski za 8.000 dolarów pewien milioner amerykański.

# DZIAŁ ROZRYWEK

## ZADANIE Nr. 15. LICZBÓWKA KRAJOZNAWCZA.

W	17	25	13	21	7	15	3
23	A	9	17	23	11	29	31
23	17	R	17	29	33	7	5
9	17	19	S	21	15	29	31
13	23	5	27	Z	31	23	17
25	11	9	21	37	A	27	19
25	11	39	5	3	17	W	5
41	5	37	43	17	3	3	A

Liczby należy zastąpić literami tak, aby powstało w rzędach poziomych 8 nazw miejscowości w Polsce. Zadanie jest naprawdę łatwe, wymaga tylko uwagi, no i trochę znajomości geografii Polski.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 21-go kwietnia. Nagroda: plecak brezentowy.

### ROZWIĄZANIE ZADANIA Nr. 9.

*Garmisch-Partenkirchen.*

Redakcja otrzymała naprawdę rekordową ilość rozwiązań, bo aż 293 w tem 1 nieprawidłowe, a mianowicie ob. Kowalski, Przygodzice, pomylili się w kolejności wyrazów i rozwiązanie nie wyszło.

Książkę J. Kaden-Bandrowskiego p. t. „Piłsudzczyca” wylosowała ob. Kosińska, Toruń. Grę świetlicową „Szachy Strzeleckie” wylosował ob. Skuza, Warszawa.

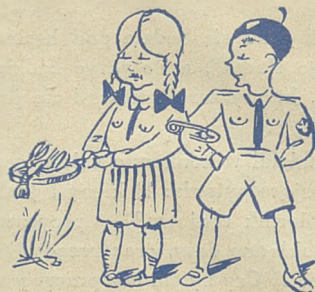
### ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 10.

*Karnawał.*

Rozwiązań nadesłano 52. W tem aż 26 nieprawidłowych. Orleńca z Hufca w Adampolu (22 rozwiązania), ob. Lizinkiewiczówna, Urzędów, ob. Dykas, Dębowiec i ob. Ciesielski, Poniec, przysłali rozwiązanie, które brzmi: „Amnestja”, ob. Hryncyszyn, Sołotwina, podał, iż kary dotyczą trzech osób i wypisał dokładnie, ile razy

każda z tych osób była karana i jakie kary przypadły jej w udziale. Nagrodę (plecak prezentowy), wylosował ob. Burdziński Janów k. Lwowa.

## Humor strzelecki.



Jasio „przypiął” się do Marysi, a Marysia „pieczera”.

URATOWAŁA JĄ MATEMATYKA.



— Dawaj panna forszę! Ile masz?

— Mam 7 zł. i 15 gr., przecież tego nie podzielicie sprawiedliwie na dwóch.

— Rzeczywiście! — Zabieraj się razem ze swoim majątkiem.

## Od Administracji

Do całego nakładu ostatniego numeru „Strzelca” dołączyliśmy blankiety nadawcze P. K. O. 14.785, by ułatwić naszym stałym prenumeratom przesyłkę pieniędzy na odnowienie prenumeraty bieżącej, za kwartał DRUGI, lub pierwsze półrocze, wzgl. prenumeraty zaległej.

Wszystkim prenumeratom, którzy w terminie należności nam nie przekażą — będziemy zmuszeni stałą wysyłkę „Strzelca” wstrzymać.

Prosimy więc bardzo stałych czytelników „Strzelca” o jaknajrychlejsze przekazanie prenumeraty bieżącej, względnie zaległej.